

Pomoc w wyborze szkoły ponadgimnazjalnej – Targi Edukacyjne

Dnia 16 kwietnia 2015 roku do Gimnazjum Publicznego im. Arkadego Fiedlera w Dębnie przyjechali przedstawiciele szkół ponadgimnazjalnych. Podczas Targów zaprezentowało się łącznie 18 szkół. Każdy uczeń z klasy 3 mógł zapoznać się z ofertą wybranej szkoły oraz zobaczyć, jak wygląda. Ale głównym celem było przedstawienie w szybkim czasie uczniowi różnych propozycji na temat szkoły, takich jak klasy, rozszerzenia, zajęcia dodatkowe. Akcja ta odbywała się przez trzy godziny lekcyjne na hali w Gimnazjum Publicznym im. Arkadego Fiedlera w Dębnie.



Organizatorem imprezy było Młodzieżowe Centrum Kariery w Dębnie, które reprezentował doradca zawodowy - pani Maria Szatkowska.

Każdy uczeń mógł otrzymać różne ulotki oraz niektórzy mieli już przygotowane podania do liceum oraz internatów. Często przedstawiciele szkół dodatkowo dawali nam różne drobiazgi, takie jak słodycze, kwiatki albo zakładki do książek. Jest to bardzo dobre przedsięwzięcie, ponieważ pomaga uczniom w wyborze dalszego etapu nauczania.

Weronika Własak

R.B.

Coś z niczego, czyli nietypowe hobby mojego wujka

Nietypowe hobby mojego wujka zaczęło się, gdy miał dziesięć lat. Stryjek od dziecka interesował się historią. Mój wujek nazywa się Robert Polakowski. Ma on czterdzieści cztery lata i mieszka w Dębnie.

Hobby mojego wujka to tworzenie różnych postaci z bajek, na przykład: trolli, gnomów, skrzatów, a przede wszystkim żołnierzyków z czasów średniowiecza. Wujek tworzy również zamki, baszty, średniowieczne maszyny bojowe, jak i zabawki. Niekiedy robi to na zamówienie.

To wszystko jest wykonane z drewna, szyszek patyczków po lodach i wielu innych rzeczy.

Mój wujek Robert bierze udział w różnych pokazach i zlotach rycerskich. Czasami ja też mu towarzyszę i pomagam, zarówno przy tworzeniu, jaki przy prezentowaniu prac. Przeważnie większe prace wykonuje kilka miesięcy. ... Str. 2

Dlaczego chętnie uczestniczymy w spotkaniach w Bibliotece Publicznej?

Kilka razy w roku, w Bibliotece Publicznej w Dębnie, odbywają się spotkania z polskimi artystami. Ostatnie, z panem Hubertem Klimko-Dobrzanieckim, odbyło się 16 kwietnia 2015 roku i uczestniczyli w nim czytelnicy, sympatycy biblioteki, członkowie Dyskusyjnego Klubu Książki oraz uczniowie naszego gimnazjum pod opieką pani Wioletty Rafałowicz. ... Str. 3



M.P.

Wywiady Gimnazjaka

„Dzisiejsze pokolenie nie jest złe, to tylko świat daje mu w kość” – wywiad z polonistką, panią Ewą Szopą

17 kwietnia 2014 roku przeprowadziłam wywiad z panią Ewą Szopą, polonistką i wychowawcą świetlicy. Rozmawiałyśmy na korytarzu przed drzwiami wejściowymi, co na początku bardzo mnie zaskoczyło, a jednocześnie ucieszyło, że rozmowa miała bardzo swobodny charakter, mimo że mówiliśmy o bardzo ważnych sprawach.

Katarzyna Azarkiewicz: Jak długo pracuje pani w swoim zawodzie, a od kiedy w naszej szkole?

Ewa Szopa: Jako nauczycielka pracuję szesnaście lat.

K.A.: Zdradzi nam pani, na czym dokładnie polega praca nauczyciela języka polskiego i wychowawcy świetlicy?

E.Sz.: Jako polonistce, zależy mi na wychowaniu mądrego, odpowiedzialnego i poprawnie mówiącego pokolenia. Nasz piękny język polski jest teraz bardzo zaniedbywany, a tak nie powinno być. Moim zadaniem jako wychowawcy świetlicy jest opieka nad młodzieżą.

K.A.: Dlaczego wybrała pani zawód nauczyciela i co miało wpływ na pani decyzję?

E.Sz.: To zawód wybrał mnie.

K.A.: Po prostu?

Tak.

K.A.: Co najbardziej lubi pani w swej pracy?

E.Sz.: Myślę, że młodzież samą w sobie. Dzisiejsze pokolenie nie jest złe, to tylko świat daje mu w kość.

K.A.: Woli pani pracować jako polonistka czy zajmować się dziećmi w świetlicy? Dlaczego?

E.Sz.: Uwielbiam oba te zawody, bo kocham uczyć, a jeszcze bardziej kocham przebywać z uczniami w świetlicy.

K.A.: Czy gdyby Pani mogła, zmieniłaby pani teraz zawód?

E.Sz.: Jestem tu gdzie jestem i sama o sobie nie decyduję.

K.A.: A jakie są plusy i minusy pani pracy?

E.Sz.: Nie ma minusów! Jedyne przemęczenie daje się czasem we znaki, a poza tym są same plusy. Kocham to, co robię i jeszcze mi za to płacą!

K.A.: Jakich wartości życiowych nauczyła panią praca nauczyciela?

E.Sz.: Nauczyłam się, żeby nic nigdy nie robić na pokaz i nie pracować dla pieniędzy. Według mnie jest to ohydne, brzydzę się dwulicowością.

K.A.: Czy pani zdaniem dzisiejsza młodzież chętnie się uczy?

E.Sz.: Oczywiście. Jesteście tylko przemęczeni. No i nie wszyscy mają takie same warunki i środki materialne, by się rozwijać. Jesteście bardzo chętni do nauki.

K.A.: Co, pani zdaniem, powinny zrobić władze kraju i polskich szkół, by nakłonić uczniów do nauki?

E.Sz.: Dać pracę rodzicom, to oni was wychowują. Powinni być z wami w domu, a nie wyjeżdżać w poszukiwaniu pracy za granicę czy do innych miast.

K.A.: Jaki jest pani największy sukces zawodowy?

E.Sz.: Chyba to, że nauczyłam się rozumieć ludzi odrzuconych, to jest dla mnie najważniejsze. Chociaż w sumie każdy dzień w tej pracy jest dla mnie sukcesem.

K.A.: Co wpływa na pani determinację, wewnętrzną motywację?

E.Sz.: Realizowanie samej siebie, oczywiście zgodnie z wolą bożą.

K.A.: Jak radzi sobie pani z trudną młodzieżą?

E.Sz.: Trzeba ich traktować z miłością, łagodnością i stanowczością. Nie lubię krzyczeć, z wami trzeba rozmawiać.

K.A.: Jakich rad udzieliłaby pani początkującemu nauczycielowi?

E.Sz.: Przede wszystkim należy postawić sobie pytanie: Czy faktycznie chce być z młodzieżą czy tylko musi? Bo jeżeli musi, to nie poradzi sobie.

K.A.: A jak rozumie pani słowo sukces?

E.Sz.: Nie lubię tego słowa. Nie jestem stworzona do sukcesu i tak mi dobrze.

K.A.: Z jakimi trudnościami boryka się pani w swojej pracy zawodowej?

E.Sz.: Tylko z jedną – opieka świetlicowa nie zawsze zezwala mi na doksztalcanie się, rzadko kiedy mogę wyjeżdżać na jakiegokolwiek szkolenia. Ale na pierwszym miejscu jest dla mnie bezpieczeństwo młodzieży, wszystko inne schodzi na drugi plan.

K.A.: Bardzo dziękuję za rozmowę.

E.Sz.: Dziękuję bardzo.

Coś z niczego, czyli nietypowe hobby mojego wujka

(...) Wydaje mi się, że największym sukcesem mojego stryjka jest to, że po zakończonych pokazach zawsze znajdzie się ktoś, kto jest chętny, aby kupić zaprezentowany towar. Często są to zwykli ludzie uczestniczący w pokazie, a nieraz trafia się kolekcjoner lub ktoś z muzeum. Bardzo podziwiam mojego wujka za to, co on tworzy, ponieważ jest to ciężkie zajęcie i trzeba się skupić, żeby bardzo dokładnie skleić oraz pomalować małe elementy.

Mateusz Polakowski



M.P.

Bardzo cieszy mnie to, że dane mi było porozmawiać z panią Szopą. Na początku trochę się denerwowałam, ale potem stres zniknął. Czułam się, jakbym rozmawiała z jednym z członków mojej rodziny. Pani Szopa pokazała mi, że mimo tego, że wielu nauczycieli bardzo narzeka na swój zawód, istnieją jeszcze osoby, które czerpią z niego przyjemność i potrafią się spełniać w swojej pracy. Zaskoczył mnie bardzo pozytywny stosunek do trudnej młodzieży, a właściwie nie tyle zaskoczył, ile uświadomił, że mimo złej reputacji naszego pokolenia, wcale nie jesteśmy aż tacy źli, jak nam się wydaje. Po prostu potrzebujemy pomocy i właśnie dlatego są nam niezbędni tacy wspaniali, mądrzy i oddani swojemu zawodowi ludzie jak pani Ewa Szopa. Mam nadzieję, że w przyszłości jeszcze kiedyś spotkam panią na swojej drodze.

Katarzyna Azarkiewicz

„Cudze chwalicie, swego nie znacie” – o Dębnie i okolicach

Wielu z nas - mieszkańców Dębna i okolic - nie wie, w jak pięknym, pełnym zabytkowych miejsc i malowniczych obszarów regionie mieszka. Wyróżniamy się na tle innych miast i wsi wieloma "zielonymi" terenami. Otaczają nas wielkie lasy pełne pomników przyrody. Każdy, kto odwiedzi Dębno, znajdzie tu coś dla siebie. Miłośnicy sportu oraz aktywnego wypoczynku z pewnością zachwyceni będą ścieżkami rowerowymi, zadbanymi parkami, a nawet niedawno wybudowaną na świeżym powietrzu, siłownią. Z kolei osoby, które ciekawi historia naszego regionu, mogą zainteresować się wieloma średniowiecznymi kościołami, kaplicami zakonnymi, ruinami ratusza czy też przedwojennymi, żydowskimi cmentarzami. Dębno może się także poszczycić swoimi bogatymi tradycjami rzemieślniczymi, a później przemysłowymi. Na terenie naszej gminy jest jeszcze wiele pozostałości po młynach papierniczych bądź fabrykach (m.in. glazury Tosche, sukiennicza Abrachama, filcu Schwarzkopfa, gumy arabskiej i rozpuszczalników Arndta). Kolejnymi obiektami wartymi uwagi są wille fabrykantów, a tych w Dębnie jest naprawdę sporo. Są wśród nich zarówno te neorenesansowe, neoklasycystyczne, jak również eklektyczne czy secesyjne. Wszystkie jednak cechują się bogactwem detali architektonicznych oraz wspaniałym, przestronnym wnętrzem.



Ciekawym pomysłem na spędzenie wolnego czasu może być podróż, na którą zabierzemy stare zdjęcia bądź widokówki przedstawiające Dębno przed kilkudziesięcioma laty.

Mamy szansę zobaczyć co zmieniło się od tamtej pory, a co wciąż możemy podziwiać. Następnie proponuję rodzinną wycieczkę rowerową. Nie dość, że możemy miło spędzić czas w gronie rodziny, to dodatkowo poprawimy kondycję i zadamy o swoje zdrowie. Co robić po takim wyczerpującym, pełnym atrakcji dniu? Udać się do Biblioteki Miejskiej, aż pękającej w szwach od nowości czytelniczych. Niezależnie od płci, wieku i zainteresowań znajdziemy wiele książek, które nas zaintrygują. Od niedawna mamy też możliwość kupna książek, które są w naprawdę dobrym stanie za... złotówkę! W Bibliotece bardzo często organizowane są też spotkania, m.in. z autorami powieści, przewodników turystycznych, muzykami, przyrodnikami, fotografami itd. Wiem z autopsji, iż nie są to zwykłe, nudne monologi. Podczas spotkań, które często ubogacane są w prezentacje multimedialne itp., każdy ma prawo o coś zapytać, wymienić się swoimi doświadczeniami, czy poglądami.

Atrakcji w Dębnie i okolicznych wsiach jest o wiele więcej. Najlepiej będzie, jednak, jeśli sami rozejrzycie się wokół i dostrzeżecie, w jak wspaniałym miejscu mieszkacie. Turystów natomiast serdecznie zapraszam do zweryfikowania moich słów. Jestem przekonana, że nie pożałujecie przyjazdu tutaj.

Aleksandra Jelińska

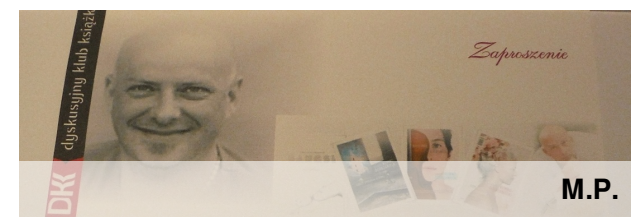
Dlaczego chętnie uczestniczymy w spotkaniach w Bibliotece Publicznej?

(...) Autor opowiadał nam o swojej karierze zawodowej oraz o najnowszych publikacjach. Pani Lucyna Rutkowska (zastępca dyrektora biblioteki) rozpoczęła spotkanie. Przywitała gości zgromadzonych oraz krótko przedstawiła pana Huberta. Chwilę później główny gość spotkania zajął swoje miejsce i zaczął opowiadać o 11-letnim pobycie w Islandii, podczas którego pracował w Domu Starców. Następnie zaprezentował kilka swoich książek. Pani uczestnicząca w spotkaniu powiedziała, że przeczytała jedną z książek pana Huberta i pochwaliła ją. Zadała również kilka tematycznych pytań, na które uzyskała ciekawe odpowiedzi.

Pytała np. w jakich okolicznościach przychodzą mu pomysły na napisanie książki. Następnie bohater spotkania przeczytał jeden z fragmentów swojej książki pt. „Kotysanki dla wisielca”, która powstała także na Islandii. Okazało się, że wspaniale opisuje przyrodę. Mogliśmy łatwo wyobrazić sobie to miejsce. Pan Hubert nakręcił także film krótkometrażowy i stwierdził, że myśli o zrobieniu kolejnych. Pan Hubert jest bardzo sympatycznym, żartobliwym i otwartym człowiekiem. Cieszę się, że miałam okazję uczestniczyć w tym spotkaniu i dowiedzieć się o kolejnym ojczystym artyście.

Bardzo mi się podobało, tak jak pozostałym gimnazjalistom. Byłam w bibliotece już kilka razy i zawsze panuje tam miła atmosfera. Chętni wybiorę się ponownie na kolejne spotkanie. Warto w nich uczestniczyć, ponieważ możemy poszerzyć swoją wiedzę.

Natalia Sabat



M.P.

Co zyskujemy dzięki maratonowi?

Pierwszy dębnowski maraton odbył się w 1966 r. Jego twórcą był Henryk

Witkowski - działacz, wychowawca i trener wielu pokoleń młodzieży. Z roku na rok lista osób startujących w biegu rośnie, podobnie jak popularność tej imprezy. W 1969 roku po raz pierwszy rozegrany został na klasycznym dystansie 42,195 km. Dziś nasz maraton jest jednym z najstarszych, najlepszych i najszybszych w Polsce. Wiele osób i placówek czerpie korzyści z tego wydarzenia. Do tego grona zaliczają się:

- sportowcy: zyskują satysfakcję; ci, którzy zajmą wysokie miejsca stają się sławni; zdobywają uznanie; dbają o formę oraz zdrowie; realizują swoją pasję – bieganie; nawiązują nowe znajomości.

- mieszkańcy miasta: maraton jest jedną z większych dębnowskich imprez, toteż jest ogromną atrakcją; zyskują wdzięczność maratończyków; nawiązują nowe znajomości.

- młodzież: niesie pomoc przy organizacji maratonu; zyskuje wdzięczność maratończyków oraz mieszkańców; nawiązuje nowe znajomości; uczy się pracy w grupie.

- szkoła: zyskuje wdzięczność maratończyków; promuje swoją działalność.

Dębnowski maraton posiada wiele zalet. Jest on nieodłączną częścią naszego pięknego miasta. Maraton rozślawia Dębno w całej Polsce, a nawet poza granicami. Impreza słynie z bardzo dobrej organizacji - oby zostało tak jak najdłużej.

Joanna Jokieli



R.B.



R.B.



R.B.

Kącik „Imiona”

Ewelina

Pewna siebie, ma bardzo bogate życie wewnętrzne. Niezwykle wrażliwa osobka, której brak jest egoizmu. Bywa obraźliwa, jednak szybko jedna się z przeciwnikami. Jej humory są uciążliwe dla otoczenia. Buntuje się, jeśli nie zgadza się z poglądami innych osób. Nie szuka przygód. Woli spokojny tryb życia. Empatyczna, ale zaborcza w uczuciach. Jej dynamizm sprawia, że zrealizuje się w pracy z dziećmi lub z osobami potrzebującymi pomocy. Starannie dobiera grono przyjaciół, dla którego jest wielkim oparciem. Przestrzega surowo zasad, a miłość jest dla niej istotą życia. Nic nie przychodzi jej łatwo, by osiągnąć sukces, musi walczyć z wieloma przeciwnościami.

Emilia

Osoba bezczelna, złośliwa i gwałtowna. Uwielbia sprzeciw i osądzanie innych. Chętnie snuje intrygi. Posiada niezawodną pamięć i analityczny umysł. Pewna siebie, dumna i zadufana w sobie. Jej zachłanność sprawia, iż chce mieć wszystko natychmiast. To dziewczyna mściwa, więc nie warto z nią zadzierać, gdyż odda nam z nawiązką. Nigdy nie przejmie się porażkami, gdyż uważa, że nie jest im winna. Nie stosuje się do prawa i obyczajów. Uwielbia rządzić innymi osobami, więc nie ulega wpływom. Zawsze panuje nad swoimi emocjami i bywa zaborcza w miłości. Sama wybiera partnera, którym może zawsze sterować.

Weronika Własak

Moda na palenie papierosów

Coraz większy odsetek populacji pali. Dostęp do papierosów staje się coraz łatwiejszy. Urozmaicono je, utworzono nowe smaki wyrobów tytoniowych, ciekawa grafika na opakowaniach przyciąga uwagę wielu osób.

Zaskakujący jest wiek ludzi sięgających po papierosa. Już nawet dzieci od 12 roku życia ciekawi smak papierosów. Są to głównie osoby z trudnych rodzin, w których dużo się pali.

Chciałabym przytoczyć tegoroczny hit internetu, hasło, które jest bardzo popularne wśród internautów: „Idziemy na szluga po szpyrcę”. Wielu rodziców oburzyło się, ponieważ twierdzą, że ich dzieci pod żadnym pozorem nie paliły, nie pałą i nie będą palić.

Od razu rzuca nam się w oczy błąd, jaki autor popełnił w skróconym zapisie wyrazu „przyroda”. Tym błędem twórca chciał zwrócić uwagę na to, że dzieci nie znają podstawowych zasad ortografii, a co dopiero konsekwencji, jakie ponoszą, paląc papierosy. Przyrody uczymy się w klasach 4-6 szkoły podstawowej, co uświadamia nam, w jak młodym wieku występują już uzależnienia. Zaczyna się niewinnie, jeden do dwóch papierosów w tygodniu, kończy się paląc paczkę dziennie.

Mam nadzieję, że rodzice zaczną bardziej kontrolować swoje pociechy, a młodzież weźmie pod uwagę konsekwencje długotrwałego palenia.

Emilia Smągło

O nas

Redakcja Gimnazjaka

Adres:

Gimnazjum Publiczne im. A. Fiedlera
www.gpdebno.com

Redaktor naczelny:

Wioletta Rafałowicz

Redaktorzy bieżącego numeru:

Katarzyna Azarkiewicz, Aleksandra Jelińska,
Joanna Jokieli, Mateusz Polakowski, Natalia Sabat, Emilia Smągło, Weronika Własak

Autorzy i źródła fotografii:

Ryszard Behnke, Mateusz Polakowski

Skład:

Dorota Sałańska